

# Dariusz Rymar

---

## Franciszek Walczak

---

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 3, 214-225

---

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Dariusz Rymar**  
Gorzów Wlkp.

### **Franciszek Walczak\***

Franciszek Walczak jest patronem najdłuższej ulicy w Gorzowie. W dodatku jest to pierwsza ulica w mieście, która otrzymała swoją nazwę urzędowo. Wydawałoby się zatem, iż o jej patronie wiadomo w Gorzowie wszystko. Tymczasem wcale tak nie jest. Zyciorys, a przede wszystkim okoliczności śmierci Walczaka owiane są mgłą niejasności, sprzeczności czy przeinaczeń. Walczak przez wiele lat uchodził za symbol bojownika poległego w walce o "utrwalenie władzy ludowej" i mimo to, a może właśnie dlatego, nie doszło w tym okresie do pełnego udokumentowania okoliczności jego śmierci. A przecież żyli wówczas naoczni świadkowie zdarzeń! Ostatni z nich żyje do dzisiaj, jednak jego relacja złożona po przeszło 50 latach od dramatycznych wydarzeń nie może być uznana za w pełni wartościową.

### **Tajemnica Walczaka**

W roku 1971 ukazała się monumentalna "*Księga Pamięci Poległych Funkcjonariuszy SB, MO i ORMÓ*", w której znalazł się także nast. biogram F. Walczaka: "*Walczak Franciszek, syn Jana ur. 30.XI.1923, pochodzenie robotnicze, kawaler, funkcjonariusz KP MO Gorzów Wlkp., członek PPR. Poległ w marcu 1945 r*". W biogramie nieprawdziwa jest data śmierci. Wątpliwa jest także informacja o przynależności do PPR. W Gorzowie PPR powstała w dniu 15 kwietnia 1945 r. W sierpniu 1945 r. w całym powiecie

---

\* Autor serdecznie dziękuje Pani Zofii Nowakowskiej z Muzeum w Gorzowie za pomoc w dotarciu do wielu interesujących materiałów wykorzystanych w tej pracy.

skupiała zaledwie 101 członków.<sup>1</sup> Czy w przeciągu półtora miesiąca jakie minęły od zawiązania się PPR do chwili śmierci Walczak zdążył wstąpić do PPR? Wydaje się to mało prawdopodobne. Nie ma na to żadnych dowodów w aktach PPR. W zachowanych materiałach archiwalnych PPR, na licznie odbywanych zebraniach organów kolegialnych PPR w latach 1945-1948, ani razu nie nawiązano do śmierci Walczaka, a przecież wykorzystano by taką okazję, gdyby był poległym towarzyszem partyjnym.<sup>2</sup>

Oprócz ulicy Walczak został uhonorowany dwukrotnie na tablicach pamiątkowych. W roku 1959 odsłonięto wmurowaną w gmachu KW MO w Zielonej Górze tablicę pamiątkową *ku czci poległych funkcjonariuszy MO, którzy zginęli w służbie narodu*. Drugą tablicę zamieszczono w budynku KP MO w Gorzowie w roku 1969. Nazwisko Walczaka znalazło się na niej wśród milicjantów poległych w *walce o utrwalenie władzy ludowej na Ziemi Gorzowskiej*.<sup>3</sup> Również Komendant Wojewódzki MO w Zielonej Górze przypisywał Walczakowi "utrwalanie władzy ludowej". W wywiadzie w 1969r. powiedział: *W Gorzowie jest ulica Walczaka, zamordowanego przez bandę milicjanta*.<sup>4</sup> Opinia o Walczaku-utrwalaczu władzy ludowej nie była jednak i w tamtych czasach powszechna. W roku 1970 ukazała się monografia zawierająca biogramy wszystkich poległych o utrwalenie władzy ludowej. Jednak Franciszka Walczaka tam nie ma.<sup>5</sup> A zatem prawdopodobnie doskonale zdawano sobie sprawę z faktu, iż wcale nie zginął w walce ze zbrojną opozycją.

Nagrobek Walczaka zawiera następujące epitafium: *MO Tu spoczywa w Bogu Franciszek Walczak ur. 30.XI.1923 Zginął śmiercią tragiczną dn. 28.03.1945 Ave Maria*. Tymczasem wiadomo, że dopiero właśnie 28 marca zorganizowała się polska administracja Gorzowa a także polska milicja. Zatem jak mógł zginąć tego dnia polski milicjant?

W literaturze funkcjonuje kilka dat śmierci gorzowskiego milicjanta. Pierwszą jest właśnie data z nagrobka. Tadeusz Suszko - w 1945 r. również gorzowski milicjant - podaje datę 4 czerwca. Prawdopodobnie za nim powtórzył ją B. Kucharski w przewodniku po Gorzowie.<sup>6</sup> F. Paluszkiewicz podaje, iż Walczak zginął w maju.<sup>7</sup> Z kolei J. Zysnarski od co najmniej 10 lat jako pewną traktuje datę 2 czerwca. Wedle tego autora, Walczak zmarł tego dnia w wyniku obrażeń. Datę 2 czerwca usiłował ostatnio zakwestionować A. Brykner, który sugeruje, iż miało to miejsce nawet przed 20 marca!<sup>8</sup> Podob-

nie jak w przypadku daty, nie ma jasności odnośnie okoliczności, a więc i sprawcy mordu. Obok wersji, że zrobiła to jakaś *banda*, istnieje przypuszczenie, iż Walczak został zakłuty bagnetem przez Rosjanina jadącego ciężarówką, czy też został zastrzelony przez maruderów z Armii Czerwonej.<sup>9</sup> Inne wersje są bardziej oględne: padł od *skrytobójczej kuli wystrzelonej zza węgła*, a T. Suszko podaje tylko,  *iż nie wrócił z patrolu*. Nie znamy zatem ani daty, ani sprawcy. Nie znamy także miejsca, choć jak twierdzi J. Zysnarski, wszystkie wersje śmierci Walczaka łączą ją z ulicą Walczaka i okolicami "białego kościoła".<sup>10</sup>

### Ostatnie dni życia Walczaka

28 marca 1945 r. był pierwszym dniem urzędowania w Gorzowie polskiej administracji. Tego samego dnia zorganizowała się Tymczasowa Polska Milicja Obywatelska. Jej komendantem został Mieczysław Czerwiecki, a siedziba znajdowała się w budynku na ul. Żegockiego 3 (obecnie E. Borowskiego). Policjanci byli zakwaterowani w budynku na rogu ulic Obotryckiej i Pionierów.<sup>11</sup> 12 kwietnia Czerwieckiego zastąpił przysłany z KW MO w Poznaniu kpr. Franciszek Paluszkiewicz, który został komendantem miejskim i powiatowym MO<sup>12</sup>. Policja w początkowym okresie była zorganizowana w plutony wartownicze. Wkrótce, 6 maja zorganizowano 4 komisariaty, a 11 - maja komisariat wodny.<sup>13</sup> Policjanci otrzymali numery służbowe. Numeracja rozpoczynała się od liczby 200, aby zmylić Niemców odnośnie ilości milicjantów.<sup>14</sup>

Franciszek Walczak urodził się 30 listopada 1923 r. w Obudnie pow. Żnin. Był synem Jana i Józefy z domu Myller. Ojciec pracował jako formal w majątku hrabiego Mlickiego. Franciszek w ciągu 7 lat nauki ukończył 4-klasową szkołę powszechną. Każdą klasę powtarzał dwukrotnie, gdyż rodziców, mających ośmioro dzieci, nie było stać na posyłanie go do szkoły siedmioklasowej w pobliskim miasteczku. Od 14 roku życia zaczął pracować także w majątku hr. Mlickiego. W czasie wojny majątek ten przejęli Niemcy. W styczniu 1940 r. do majątku trafiła pewna grupa polskich robotników przymusowych, wśród których znalazł się późniejszy przyjaciel Walczaka - Pa-

wel Neumann. W styczniu 1945 r., wobec zbliżającego się frontu, niemiecki zarządca majątku spakował 3 wozy najcenniejszych rzeczy i udał się w drogę w głąb Rzeszy. Do pomocy w transporcie zaangażował trzech polskich robotników: Franciszka Walczaka, Pawła Neumanna oraz Maksa Nawrockiego. W drodze do Niemiec przejeżdżali przez Gorzów, w którym trójka Polaków uciekła Niemcowi. F. Walczak wrócił do domu, gdzie podjął pracę w milicji. Po kilku tygodniach dowiedział się o możliwości wyjazdu na zachód, do Gorzowa. Skorzystał z niej, i na początku kwietnia 1945 r. znalazł się w Gorzowie.<sup>15</sup> W maju, będąc w domu rodzinnym, obiecywał rodzicom, że wkrótce sprowadzi ich do Gorzowa.<sup>16</sup>

Nie wiadomo od kiedy dokładnie Walczak wstąpił do gorzowskiej milicji. Otrzymał numer służbowy 277<sup>17</sup>, a zatem prawdopodobnie był 77 milicjantem przyjętym do służby. W dokumentach milicyjnych pojawia się od 15 kwietnia. Występuje w nich w składzie II plutonu wartowniczego. 15 kwietnia pełnił służbę wartowniczą przy budynku burmistrza na ul. Kostrzyńskiej<sup>18</sup>, w dniach 19-22 jest na posterunku przy Łażni, 24 pozostaje w rezerwie. W tym samym plutonie służbę pełnili milicjanci Paweł Neumann oraz Hipolit Zientkiewicz. W dniach 21-24 Neumann był wyznaczony do pełnienia warty na tych samych posterunkach co Walczak.<sup>19</sup> Na 24 kwietnia kończą się imienne składy służby wartowniczej zachowane w aktach. H. Zientkiewicz tak wspomina ten okres: *Mieszkaliśmy wszyscy milicjanci w budynku na rogu Pionierów i Obotryckiej, tam gdzie później była intrologatornia. Pamiętam, że mieszkał tam też Walczak. Razem z nami mieszkały także kobiety, w tym także jego narzeczona.*<sup>20</sup>

## Jak zginął Walczak?

28 maja 1945 r. komendant F. Paluszkiewicz zanotował lakoniczny komunikat, który zachował się w materiałach gorzowskiej milicji. Brzmiał on tak: *W dniu 28.5.45r. o godzinie 15.40 świadek ob. Neumann Paweł, zeznaje, że spostrzegł jak żołnierze Sowieccy załadowali pobitego na wóz. Jak okazało się był to ob. Walczak Franciszek. W tym czasie nadjechał samo-*

*chód na który przeladowali pobitego i kazali wieść do szpitala. W tym czasie sami się ulotnili. Ob. Walczak otrzymał 11 ran kłótych w głowę i 2 rany na policzkach. Dalsze śledztwo w toku.<sup>21</sup>*

Niestety, wyniki śledztwa nie są znane. Na podstawie tej relacji, pisanej bezpośrednio po zdarzeniu, można przyjąć jako bezsporne następujące fakty: zdarzenie miało miejsce 28 maja, świadkiem był P. Neumann, Walczak był pokłuty (bagnetem?), choć liczba 11 ran jest być może przesadzona. Zajście miało miejsce ok. godziny 15. Nie wiadomo, co oznaczały 2 rany na policzkach (po uderzeniu?). W zajściu jakiś udział musieli mieć żołnierze radzieccy (co najmniej dwóch), którzy Walczaka *kazali wieść do szpitala a sami się ulotnili*.

Po ponad 40 latach F. Paluszkiewicz tak wspominał to dramatyczne zajście: *Pewnego dnia siedziałem w komendzie, gdy przybiegli jacyś ludzie krzycząc, że mordują milicjanta. Gdy przybyliśmy na miejsce okazało się, że w ciężkim stanie odwieziono go do radzieckiego szpitala wojennego. Pojechałem tam z jego narzeczoną. Jeszcze żył. Był potwornie zmasakrowany, całą twarz miał pociętą bagnetami, z jednej strony sterczał mu z głowy ulamany kawałek bagnetu. Nie miał butów, bandyci ściągnęli mu je z nóg. Był prawie nieprzytomny, ale rozpoznał mnie. Żył jeszcze około dwóch godzin.<sup>22</sup>*

H. Zientkiewicz z kolei utrzymuje, iż był świadkiem zajścia. Tak je opisuje: *Było to gdzieś około południa. Szliśmy dzisiejszą ulicą Walczaka. Było nas trzech: ja, Paweł Neumann i Walczak. Walczak szedł w środku. Szliśmy z góry, od strony "Stilonu". Byliśmy już w pobliżu "białego kościółka", zza którego wyszło dwóch żołnierzy radzieckich. Jeden z nich podszedł do Walczaka i zażądał oddania mu butów. Walczak miał na nogach lśniącego oficerki. Kiedy odmówił Rosjanin wyjął bagnet i dźgnął Walczaka. Kiedy ten upadł, zdjął mu buty. Mieliśmy wszyscy broń, ale baliśmy się reagować. Pobiegłem na naszą kwaterę i powiadomiłem narzeczoną Walczaka o tym co się stało. Walczak znalazł się w szpitalu, umierał jeszcze jeden dzień. Była przy nim jego narzeczoną. Jeszcze tego samego dnia aresztowali mnie Rosjanie. Trzymali mnie w areszcie całą noc najpierw razem z Niemcami, później z Rosjanami. Powodem było to, że rozповідаłem, iż Walczak został napadnięty przez Rosjan. Wypuszczono mnie nad ranem następnego dnia. Jednak w marcu 1995 r. H. Zientkiewicz nieco inaczej opisywał zdarzenie: *To było przy bia-**

*łym kościółku. Walczak stał na chodniku. Na nogach miał lśniące oficerki. Jechała ruska ciężarówka. Zatrzymali się. Jeden Rosjanin wyskoczył z samochodu i do Walczaka z bagnetem. Chciał te buty. Franek hardy był, nie chciał dać. Zaczął krzyczeć na Rosjanina. Już kilka razy tak robił i Ruskie rezygnowali, a ten żołnierz bagnetem w pierś! Buty zmienił i pojechali.*<sup>24</sup>

We wszystkich tych relacjach występują elementy wspólne: Walczak został pchnięty wielokrotnie bagnetem (11 razy), zrobili to żołnierze radzieccy, a powodem były buty milicjanta, które chcieli zabrać. Zdarzenie miało miejsce (to już wynika tylko z jednej relacji) w okolicy “białego kościoła”, na dzisiejszej ul. Walczaka. H. Zientkiewicz proszony o wskazanie miejsca zdarzenia określił je na planie (znak x oznacza to miejsce). Co ciekawe, jego relacja z marca tego roku bardziej zgadza się z meldunkiem Paluszkiewicza, gdyż według niej żołnierze radzieccy jechali samochodem (na który załadowali pobitego, a później go przeładowali na inny samochód), a nie szli na pieszo.

Po pobiciu Walczak trafił do szpitala. Był to radziecki szpital wojskowy. Zmarł jednak nie po kilku godzinach ani w tym samym dniu, jak po latach wspominają świadkowie. Zgon nastąpił niemal dokładnie w cztery doby po zdarzeniu, 2 czerwca o godzinie czternastej. Data śmierci, dotychczas różnie podawana jest pewna. Wynika z aktu zgonu, który sporządzono w gorzowskim Urzędzie Stanu Cywilnego oraz z kolejnego meldunku milicyjnego.<sup>25</sup> W akcie zgonu czytamy, iż w dniu 5 czerwca przed urzędnikiem stanu cywilnego A. Ledwożywym *stawił się (...) Neumann Paweł (...) zamieszkały w Gorzowie Fridebergerstrasse 26 i zeznał, że Walczak Franciszek urodzony dnia 30.11.1923 w Obitnie<sup>26</sup> pow. Żnin (...) zmarł w szpitalu wojskowym Nr 25755 w Gorzowie dnia 2 czerwca 1945r. o godzinie czternastej.* Akt zgonu oprócz A. Ledwożywa podpisał P. Neumann.<sup>27</sup> Dzień wcześniej, 4 czerwca, F. Paluszkiewicz odnotował w rozkazie dziennym: *Dnia 2.6.45 r. Śp. Walczak Franciszek (...) zmarł (...) w szpitalu w Gorzowie.*<sup>28</sup>

J. Zysnarski na podstawie aktu zgonu wysunął hipotezę, iż F. Walczak był “współmieszkańcem” P. Neumanna i sugeruje, iż to właśnie dlatego przemianowano ulicę Fridebergerstrasse na Walczaka. Nie ma jednak dowodu, że Neumann i Walczak mieszkali razem, czy nawet gdzieś blisko siebie, a ulica otrzymała imię Walczaka, gdyż milicjant na niej został zamordowany.<sup>29</sup>

Pogrzeb Walczaka odbył się dopiero 6 czerwca, a więc po czterech dniach od zgonu. F. Paluszkiewicz w rozkazie z 4 czerwca napisał: *Pogrzeb Ob. Śp. Milicjanta, który zginął na posterunku tragiczną śmiercią, straciliśmy w Nim najlepszego Kolegę. Pogrzeb odbędzie się 6.6.45 r. o godz. 5.tej po południu przy kościele katolickim. Uprasza się o gremialne przybycie wszystkich obywateli Milicjantów i zwierzchników.*<sup>30</sup> Być może, iż eufemizm, którego użył Paluszkiewicz pisząc, że Walczak *zginął na posterunku tragiczną śmiercią*, potwierdza, że mordu dokonali żołnierze radzieccy.

T. Suszko pisze, iż pogrzeb Walczaka był wielką manifestacją. Faktycznie, jak wynika ze stosunkowo bogatej kolekcji zdjęć z pogrzebu, tak było. Na zdjęciach widać, iż na pogrzeb przyszło co najmniej 50-100 osób, w tym starosta powiatowy F. Kroenke i wiceprezydent Gorzowa L. Kruszona. Kondukt pogrzebowy wyruszył z ulicy Obotryckiej, uformował się na wysokości obecnej Izby Rzemieślniczej. Niesiono kilkanaście wieńców. Pochowano go na cmentarzu przy ul. Warszawskiej. Trumnę nieśli koledzy-milicjanci. Jedno ze zdjęć przedstawia salwę honorową. Wzięło w niej udział 4 milicjantów kierowanych przez F. Paluszkiewicza.<sup>31</sup>

Na grobie Walczaka stosunkowo szybko postawiono granitowy nagrobek. Już nazajutrz po pogrzebie jego rychele ustawienie zapowiadał wiceprezydent Kruszona.<sup>32</sup> W późniejszych latach nagrobek zastąpiono poziomo ułożoną płytą, o identycznej treści. Zagadką pozostaje, dlaczego na nagrobku milicjanta ktoś wyrzył datę śmierci 28 marca 1945 r., skoro poprawna data była doskonale znana jego fundatorom (Zarządowi Miejskiemu).

Franciszek Walczak ma do dziś swoją ulicę w Gorzowie.<sup>33</sup> Kto jednak pamięta o innych milicjantach-pionierach, takich jak Mieczysław Czerwiecki, który organizował i był pierwszym komendantem gorzowskiej Milicji, a został zabity w lipcu 1945 r., Sewerynie Kiedrowskim, milicjancie z posterunku w Bogdańcu *tragicznie zmarłym* w lipcu 1945 r., Leonie Michałowskim, komendantzie Komisariatu Wodnego MO w Gorzowie, rozerwanym przez granat podczas patrolu w październiku 1945 r., czy wreszcie Józefie Zwolińskim - funkcjonariuszu Miejskiej Straży Ochronnej, który *zginął* w grudniu 1945r. zastrzelony przez radzieckich żołnierzy. Pomijani przez gloryfikatorów "utrwalania władzy ludowej" zostali zupełnie zapomniani także przez gorzowską społeczność.





Plan okolic "białego kościółka".



6.VI.1945 r. Pogrzeb F. Walczaka: 7 od prawej Starosta Powiatowy F. Kroenke, 8 - viceprezydent Gorzowa L. Kruszona.



Franciszek Walczak (1945 r.)

## Przypisy:

<sup>1</sup> E. Pastwa, Powstanie PPR w Gorzowie, [w:] *Gorzów Wlkp. w latach 1945-1950*. Praca zbior. pod red. H. Szczegóły, Zielona Góra 1975, s. 15.

<sup>2</sup> Autor pracy historycznej o pierwszych powojennych latach w Gorzowie M. Żywicki, także podaje informację, że Walczak był członkiem PPR. Powołuje się przy tym na akta archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze. Autorowi niniejszego biogramu nie udało się jednak natrafić na informacje dotyczące Walczaka w aktach partyjnych. Por. M. Żywicki, Rola PPR w kształtowaniu władzy ludowej w powiecie i mieście Gorzów Wlkp. w latach 1945-1948, mps, s. 14.

<sup>3</sup> Zdjęcia obydwóch tablic znajdują się we wspomnianej Księdze Pamięci Poległych Funkcjonariuszy SB, MO i ORMÓ. Warszawa 1971.

<sup>4</sup> L. Kosiorowski, Ze społeczeństwem dla społeczeństwa. Wywiad z Komendantem Wojewódzkim MO w Zielonej Górze przeprowadziła A. Zatrębówna. "Gazeta Gorzowska" nr 238 z 7.X.1969 r.

<sup>5</sup> *Polegli w walce o władzę ludową. Materiały i zestawienia statystyczne*. Warszawa 1970.

<sup>6</sup> Wypowiedź T. Suszki cyt. za: H. Ankiewicz, *Szkice gorzowskie*, Szczecin 1989, s. 20; B. Kucharski, *Gorzów Wlkp. i okolice. Przewodnik*. Poznań 1981, s. 47.

<sup>7</sup> F. Paluszkiewicz, Biało-czerwone trójkąty, [w:] *Wiosna na rumowisku i inne wspomnienia pionierów*. Opr. Z. Linkowski, Gorzów 1987, s. 165.

<sup>8</sup> J. Zysnarski, Tajemnice gorzowskich "Powązek". "Ziemia Gorzowska" 1985, nr 44, s. 1; A. Brykner, Legenda Walczaka. "Gazeta Zachodnia" 1995, nr 65 z 20.03.1995 r., s. 3 i polemika: J. Zysnarski, Diariusz Gorzowski. "Ziemia Gorzowska" 1995, nr 12 z 23.03.1995 r.

<sup>9</sup> Zwolennikiem wersji zastrzelenia Walczaka jest M. Frąszczak, b. prezes gorzowskiego Klubu Emerytów i Rencistów MO. Cyt. za A. Brykner, Legenda... op. cit.

<sup>10</sup> J. Zysnarski, Diariusz... op. cit.

<sup>11</sup> Według relacji H. Zientkiewicza z 2.08.1995r.

<sup>12</sup> Akta Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie Wlkp. (dalej: ZMG), sygn. 105, akta Starostwa Powiatowego Gorzowskiego (dalej: SPG), sygn. 367.

<sup>13</sup> ZMG, sygn. 105 s. 337; SPG sygn. 363 s. 59. W swoich wspomnieniach F. Paluszkiewicz pisze, iż komisariaty zorganizowano już w kwietniu, z akt wynika jednak, iż było to w maju. Por. F. Paluszkiewicz, Biało-czerwone ... op. cit. s. 164.

<sup>14</sup> F. Paluszkiewicz, Biało-czerwone... op. cit. s. 165.

<sup>15</sup> Wypełniając we wrześniu 1945 r. ankietę personalną, P. Neumann podał, iż do Gorzowa przyjechał w dniu 15 kwietnia. A więc w dniu, w którym Walczak pojawia się po raz pierwszy w meldunkach policyjnych. Jest oczywiście mało prawdopodobne, aby w dniu przyjazdu Neumann i Walczak wstąpili do Milicji i od razu trafili do składu warty. Prawdopodobnie jednak Neumann pisząc o dniu przyjazdu po pięciu miesiącach pomylił datę o kilka dni. Por. ankietę personalną P. Neumanna ZMG, sygn. 1 s. 790.

- <sup>16</sup> Komenda Wojewódzka Policji w Gorzowie, materiały z b. Izby Tradycji.
- <sup>17</sup> ZMG sygn. 105 s. 322. Gorzowska milicja w dniu 7 czerwca liczyła 226 ludzi.
- <sup>18</sup> Była to siedziba burmistrza dzielnicy Zachód, którą później urzędowo nazwano ul. Wandy Wasilewskiej. Zarząd dzielnicy mieścił się w budynku nr 36. Obecnie jest to ulica Sikorskiego.
- <sup>19</sup> ZMG sygn. 105 s. 342; SPG sygn. 363 s. 19 n.
- <sup>20</sup> Rozmowa autora z H. Zientkiewiczem 2.VIII.1995 r.
- <sup>21</sup> ZMG, sygn. 105 s. 331. Zachowano oryginalną pisownię z meldunku (poprawiono tylko polskie znaki, których nie miała maszyna Paluszkiewicza).
- <sup>22</sup> F. Paluszkiewicz, op.cit. s. 166.
- <sup>23</sup> Rozmowa H. Zientkiewicza z autorem 2.08.1995 r. Relacja ta jest mało dokładna, w trakcie rozmowy starałem się jednak nie sugerować żadnych odpowiedzi. Według H. Zientkiewicza, po latach P. Neumann relacjonował, iż Walczaka zabili "faszyści". Tłumaczył to jednak względami cenzuralnymi i chęcią zachowania świętego spokoju.
- <sup>24</sup> Wypowiedź H. Zientkiewicza w: A. Brykner, op. cit.
- <sup>25</sup> J. Zysnarski opierając się na akcie zgonu, chyba jako pierwszy poprawnie określił datę zgonu Walczaka.
- <sup>26</sup> Nazwa miejscowości jest w akcie przekreślona.
- <sup>27</sup> Akta USC w Gorzowie, zgon nr 585/45.
- <sup>28</sup> ZGM sygn. 105 s. 322.
- <sup>29</sup> W dokumencie z czerwca 1945 r. (bez daty) wiceprezydent L. Kruszona pisał do Komendy Miejskiej MO: *Proszę o nadesłanie szczegółowego protokołu tragicznego wypadku Franciszka Walczaka. Zależy mi na nazwie ulicy, na której poraniono wyżej wymienionego, gdyż ta ulica otrzyma nazwę ulicy Franciszka Walczaka. Protokół ten będzie dołączony do dokumentu erekcyjnego nazwy ulicy.* Po nadejściu protokołu, w dniu 14 czerwca 1945 r. L. Kruszona wydał zarządzenie o przemianowaniu ulicy Friedebergerstrasse na ulicę Franciszka Walczaka. Kopie obydwóch dokumentów w zbiorach autora. Taką też genezę nazwy ulicy Walczaka podaje M. Żywicki, op. cit.
- <sup>30</sup> ZGM sygn. 105 s. 320.
- <sup>31</sup> Autor dotarł do 6 zdjęć z pogrzebu. Wykonali je być może Ignacy Stolarczyk - wówczas gorzowski milicjant, później właściciel zakładu fotograficznego, albo też Edmund Boliński, na początku czerwca także milicjant, który z dniem 4 lipca 1945 r. został zwolniony ze służby celem objęcia zakładu fotograficznego.
- <sup>32</sup> 7 czerwca 1945 r. L. Kruszona pisał do Inspektoratu Ogrodów Miejskich: *W najbliższych dniach na grobie F. Walczaka będzie ustawiony nagrobek. Zarządzam by grób wyżej wymienionego był pod ścisłym nadzorem Ogrodów Miejskich, by wyglądem swym dawał dowód, że rodacy a zwłaszcza miasto niezapomina ludzi obowiązku.* Fotokopia dokumentu: Komenda Wojewódzka Policji w Gorzowie, materiały b. Izby Tradycji.
- <sup>33</sup> Według relacji H. Zientkiewicza w następnych latach kilkakrotnie władze miejskie przymierzały się do zmiany nazwy ulicy Walczaka.